

**To jest
mój Syn wybrany,
Jego słuchajcie.**

Lk 9,35b

BRAT

Parafia bł. Władysława z Gielniowa

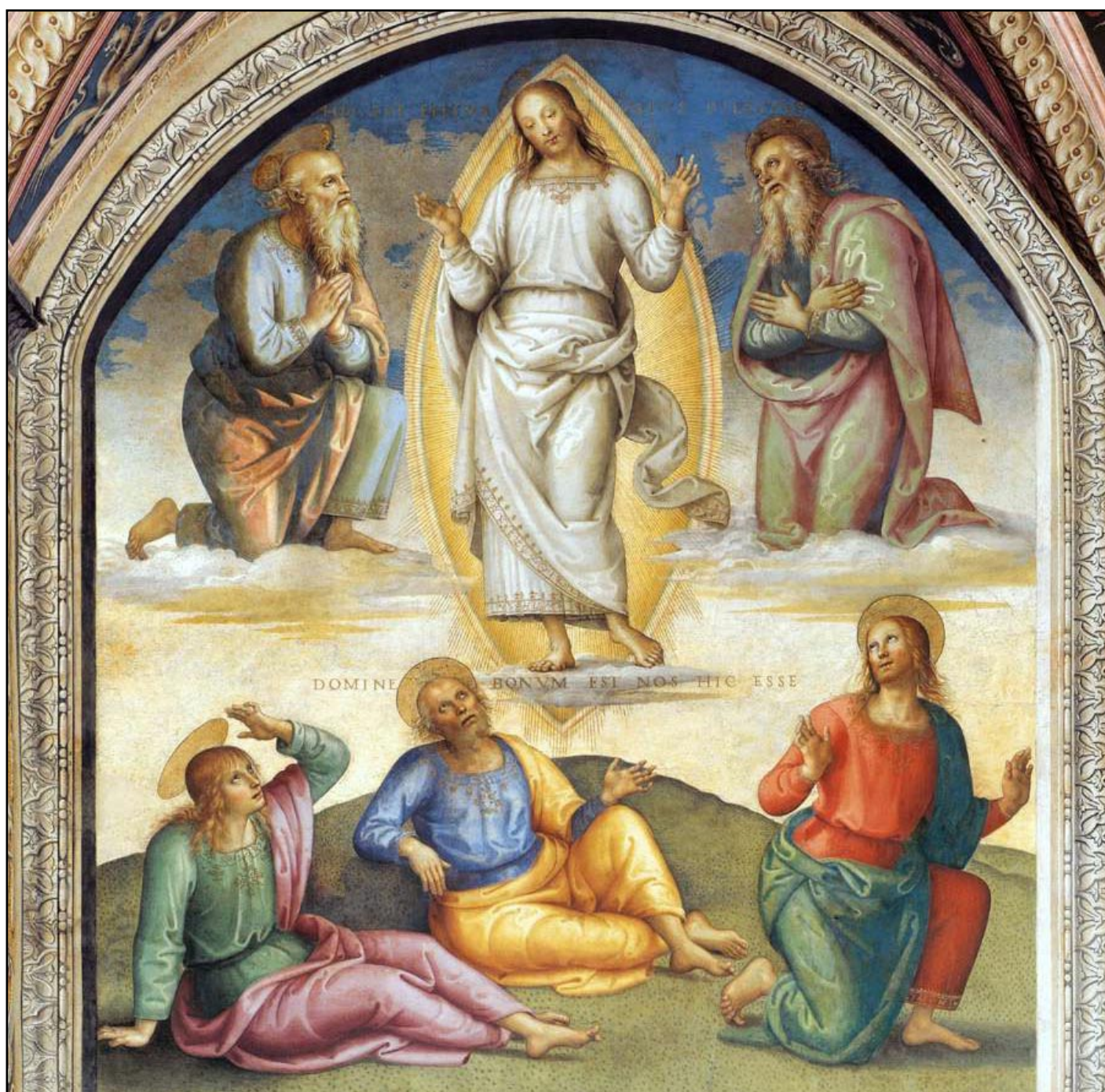
*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10)*



ISSN 44-4434

**Rok XX
Nr 2 (217)**

Luty 2016



Pietro Perugino, Przemienienie Chrystusa, 1497-1500, Collegio del Cambio, Perugia

Miłość jest jedna...

Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam (1 J 4,16).

Wszystko zaczyna się od miłości... miłości największej, miłości nieskończonej – jaką Bóg obdarzył nas, swoje stworzenia. To Jego miłość była na początku... bo Bóg jest miłością.

On z miłości stworzył świat i każdego z nas. Z miłości dał nam swego Syna, by poświęcił życie dla nas. *W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy (1 J 4,10).*

A skoro tak, to możemy w tę miłość uwierzyć i odpowiedzieć na nią swoją miłością – odwzajemni ją. Mamy też zdolność do obdarowywania miłością innych – ludzi, których spotykamy na drogach swojego życia. *Umiłowani, skoro Bóg tak nas umiłował, to i my winniśmy się wzajemnie miłować (1 J 4,11).*

Zdolność ta, zapisana w naszych sercach przez Boga, dzięki wolnej decyzji każdego z nas może się urzeczywistnić. Potrafimy kochać nie tylko w słowach, lecz *czynem i prawdą* (zob. 1 J 3,18). Umiemy okazywać miłość do drugiego, działając dla jego dobra i szczęścia, aż do zapomnienia o sobie i własnych potrzebach. Prawdziwa miłość ma moc wyzwalać nas z egoizmu, skoncentrowania na sobie i popycha nas do wielkich dzieł – zarówno w naszych rodzinach, jak i w działaniach dobroczynnych dla zupełnie nieznanym nam osób.

To wszystko zawdzięczamy Bożej miłości, która była pierwsza.

Zdarza się jednak, że na nią nie odpowiadamy, że zamykamy się i na miłość Boga do nas, i na miłość ludzką. Niekiedy wydaje się, że trudniej jest

kochać ludzi niż Boga. Bo jak tu kochać tego, kto mnie skrzywdził, zranił, albo jest wobec mnie niechętny, nieprzychylny... Tymczasem miłość jest jedna. Nasza miłość do Boga weryfikuje się i przejawia w miłości do człowieka. *Jeśliby ktoś mówił: „Miłuję Boga”, a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi. Takie zaś mamy od Niego przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego (1 J 4,20-21).*

Nasza ludzka miłość zawsze pozostanie krucha i ułomna, nigdy nie jest do końca bezinteresowna. Sami nie potrafimy jej podtrzymywać – zniechęcamy się, boimy, popadamy w wątpliwości albo zwyczajnie brakuje nam sił, by trwać w miłości mimo słabości, wad, ułomności własnych i drugiego człowieka. Potrzebujemy Bożej miłości, która przemienia i uszlachetnia nasze serca, napędza je, ożywia i przenika. Dopiero otuleni miłością Boga i bezpieczni w niej naprawdę zaczynamy kochać innych.

MIŁOŚĆ JEST JEDNA. *Bóg jest miłością. Kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim (1 J 4,16b).*

Miłość zaczyna się od pierwszego kroku... od pierwszego słowa, gestu... Zrób ten pierwszy, drobny gest miłości wobec bliskiej ci osoby... już dziś. Nie czekaj do jutra... ani do walentynek...

Każdy miłujący Tego, który dał życie, miłuje również tego, kto życie od Niego otrzymał (1 J 5,1b).

Droga Krzyżowa odprawiana jest
w każdy piątek

o godz. 17.30 dla dzieci

oraz

o godz. 19.30 dla młodzieży i dorosłych.

W piątek 18 marca Droga Krzyżowa
odbędzie się ulicami parafii

Gorzkie Żale odprawiane są w niedziele
o godz. 17.00.



Tintoretto, Droga na Kalwarię, 1565 (fragment)

Orędzie Papieża Franciszka na XXIV Światowy Dzień Chorego

*Zawierzmy się Jezusowi miłosiernemu jak Maryja:
„Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5)*



Drodzy bracia i siostry,
XXIV Światowy Dzień Chorego jest dla mnie okazją, by w szczególny sposób być blisko was, drodzy chorzy, a także osób, które się wami opiekują.

Ponieważ ten dzień będzie uroczystością obchodzoną w Ziemi Świętej, pragnę rozważyć ewangeliczny opis wesela w Kanie Galilejskiej (J 2,1-11), gdzie Jezus dokonał pierwszego cudu na prośbę swojej Matki. Wybrany temat – *Zawierzmy się Jezusowi miłosiernemu jak Maryja: Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2,5) – wpisuje się bardzo dobrze w obchody Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia. Uroczysta Msza św. 11 lutego 2016 r., w liturgiczne wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, będzie celebrowana właśnie w Nazarecie, gdzie Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas (J 1,14). W Nazarecie również, zgodnie z przekazem Ewangelisty Łukasza, Jezus rozpoczął swoją zbawczą misję, odnosząc do siebie słowa proroka Izajasza: *Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana* (Iz 4,18-19).

Choroba, zwłaszcza ciężka, zawsze wywołuje kryzys w ludzkiej egzystencji i niesie ze sobą głębokie pytania. W pierwszej chwili może niekiedy wywołać bunt: dlaczego mnie to spotkało? Może prowadzić do rozpacz, do przekonania, że wszystko stracone, że nic już nie ma sensu...

W tych sytuacjach wiara w Boga jest, z jednej strony, wystawiona na próbę, a jednocześnie ujawnia swą pozytywną moc. Nie dlatego, że dzięki wierze znika choroba czy ból, czy też pytania, jakie one rodzą, lecz dlatego, że daje ona klucz, który pozwala odkryć głęboki sens tego, co przeżywamy, pozwala nam zobaczyć, że choroba może być drogą do większej bliskości z Jezusem, który idzie u naszego boku, dźwigając krzyż. Ten klucz daje nam Maryja, Matka, która dobrze zna tę drogę.

Na weselu w Kanie Galilejskiej Maryja jawi się jako kobieta zatroskana, która widzi ważny problem nowożeńców: skończyło się wino, symbol świątecznej radości. Dostrzega Ona trudność, traktuje ją jako swoją własną, w dyskretny sposób zaczyna natychmiast działać. Nie stoi i patrzy obojętnie, nie traci czasu na osądzanie, lecz zwraca się do Jezusa i przedstawia Mu problem: *Nie mają wina* (J 2,3). A kiedy Jezus daje Jej do zrozumienia, że nie nadeszła jeszcze Jego godzina, by się objawił (por. w. 4), Maryja mówi do sług: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2,5). Wówczas Jezus dokonuje cudu, przemieniając znaczną ilość wody w wino, które okazuje się najlepsze na całym weselu. Czego uczy nas tajemnica wesela w Kanie Galilejskiej w odniesieniu do Światowego Dnia Chorego?



fot. ABACA Newspix.pl

Uczta weselna w Kanie jest ikoną Kościoła: w centrum jest miłosierny Jezus, który czyni znak; wokół Niego są uczniowie, załóżek nowej wspólnoty; blisko Jezusa i Jego uczniów jest Maryja, Matka opatrnościowa i prosząca. Uczestniczy Ona w radości zwykłych ludzi i przyczynia się do tego, by była jeszcze większa; oręduje u swojego Syna dla dobra nowożeńców i wszystkich gości. A Jezus nie odmawia prośbie swojej Matki. Ileż nadziei dla nas wszystkich w tym wydarzeniu! Mamy Matkę, której oczy są czujne i dobre jak oczy Syna; Jej macierzyńskie serce jest pełne miłosierdzia, jak On; Jej ręce chcą pomagać, jak ręce Jezusa, które łamały chleb dla łaknących, które dotykały chorych i ich uzdrawiały. Napelnia nas to ufnością i otwiera na łaskę i miłosierdzie Chrystusa. Wstawiennictwo Maryi pozwala nam zaznać pociechy, za którą apostoł Paweł błogosławi Boga: *Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy. Ten, który nas pociesza w każdym naszym ucisku, byśmy sami mogli pocieszać tych, co są w jakimkolwiek ucisku, tą pociechą, której doznajemy od Boga. Jak bowiem obfitują w nas cierpienia Chrystusa, tak też wielkiej doznajemy przez Chrystusa pociechy* (2 Kor 1,3-5). Maryja jest Matką pocieszenia, która pociesza swoje dzieci.

W Kanie Galilejskiej zarysowują się cechy wyróżniające Jezusa i Jego misję: On jest Tym, który pomaga osobom w potrzebie i w trudnej sytuacji. I rzeczywiście w swojej mesjańskiej posłudze uzdrowił wielu z chorób, dolegliwości, uwolni od złych duchów, obdarzył wzrokiem niewidomych, sprawił, że chromi będą chodzić, przywrócił trędowatym zdrowie i godność, wskrzesi umarłych, będzie głosił ubogim dobrą nowinę (por. Łk 7,21-22). Prośba Maryi podczas przyjęcia weselnego, podszeptana przez Ducha Świętego Jej macierzyńskiemu sercu, ujawniła nie tylko mesjańską moc Jezusa, ale także Jego miłosierdzie.

W trosce Maryi odzwierciedla się czułość Boga. Ta czułość uobecnia się w życiu licznych osób, które są blisko chorych i potrafią zrozumieć ich potrzeby, nawet najbardziej niedostrzegalne, ponieważ patrzą oczami pełnymi miłości. Ileż razy mama przy łóżku chorego dziecka, czy syn opiekujący się starszym rodzicem, bądź też wnuk będący blisko dziadka lub babci składa swoje prośby w ręce Matki Bożej! Dla drogich nam osób,

cd. na str. 4 ➡

Orędzie Papieża Franciszka na XXIV Światowy Dzień Chorego

dokończenie ze str. 3 ➞

które cierpią z powodu choroby, prosimy przede wszystkim o zdrowie; sam Jezus objawił obecność królestwa Bożego właśnie przez uzdrowienia: *Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słysycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają* (Mt 11,4-5). Lecz miłość ożywiana przez wiarę sprawia, że prosimy dla nich o coś więcej niż zdrowie fizyczne: prosimy o pokój, o pogodę ducha w życiu, która rodzi się w sercu i jest darem Boga, owocem Ducha Świętego, którego Ojciec nigdy nie odmawia tym, którzy Go o to z ufnością proszą.



Timothy Dudley-Smith, *Przyjaciel dzieci. Opowieści z życia Jezusa*

W scenie z Kany Galilejskiej oprócz Jezusa i Jego Matki są też osoby nazwane „sługami”, którzy otrzymują od Niej tę wskazówkę: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2,5). Rzeczywiście cud następuje za sprawą Chrystusa, jednakże do dokonania nadzwyczajnego znaku chce On posłużyć się ludzką pomocą. Mógłby sprawić, by wino pojawiło się bezpośrednio w stągwiach, lecz chce włączyć we współpracę ludzi i prosi sługi, by napełnili je wodą. Jak cenne i miłe Bogu jest bycie sługami drugih! Bardziej niż cokolwiek innego upodabnia nas to do Jezusa, który nie przyszedł, aby Mu służyć, lecz żeby służyć (Mk 10,45). Te bezimienne postaci z Ewangelii uczą nas bardzo wiele. Nie tylko okazują posłuszeństwo, ale okazują je wielkodusznie: napełniają stągwie po brzegi (por. J 2,7). Ufają Matce Jezusa i wykonują szybko i dobrze to, o co są proszone, bez narzekania, bez kalkulacji.

W tym Światowym Dniu Chorego możemy prosić Jezusa miłosiernego, przez wstawiennictwo Maryi, Jego i naszej Matki, aby obdarzył nas wszystkich gotowością służby potrzebującym, a konkretnie naszym braciom i siostram chorym. Niekiedy posługa ta może być męcząca, ciężka, ale jesteśmy pewni, że Chrystus Pan nie omieszką przeobrazić naszego ludzkiego wysiłku w coś boskiego. My również mo-

żemy być rękami, ramionami, sercami, które pomagają Bogu w dokonywaniu cudów, często ukrytych. My również, zdrowi lub chorzy, możemy ofiarować nasze trudy i cierpienia, jak tę zwykłą wodę, która wypełniła stągwie na weselu w Kanie Galilejskiej i została przemieniona w najlepsze wino. Pomagając dyskretnie osobom cierpiącym, podobnie jak w chorobie, bierzemy na swoje barki codzienny krzyż i idziemy za Mistrzem (por. Łk 9,23) i choć spotkanie z cierpieniem będzie zawsze tajemnicą, Jezus pomaga nam odsłonić jego sens.

Jeśli będziemy umieli słuchać głosu Tej, która mówi również do nas: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”, Jezus zawsze będzie przemieniał wodę naszego życia w wyborne wino. Tym samym ten Światowy Dzień Chorego, obchodzony uroczysto w Ziemi Świętej pomoże urzeczywistnić życzenie, które wyraziłem w Bulli ogłaszającej Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia: „Niech ten Rok Jubileuszowy, przeżyty w miłosierdziu, ułatwi spotkanie z [judaizmem i z islamem] oraz z innymi szlachetnymi tradycjami religijnymi; niech sprawi, że staniemy się bardziej otwarci na dialog, aby poznać się lepiej i wzajemnie zrozumieć; niech wyeliminuje wszelkie formy zamknięcia i pogardy i odrzuci wszelką przemoc i dyskryminację” (por. *Misericordiae Vultus*, 23). Każdy szpital czy klinika mogą być widzialnym znakiem i miejscem promowania kultury spotkania i pokoju, gdzie doświadczenie choroby i cierpienia, a także profesjonalna i braterska pomoc przyczyniają się do przezwyciężenia wszelkich granic i podziałów.

Przykładami tego są dla nas dwie siostry zakonne kanonizowane w maju tego roku: św. Maria Alfonsyna Danil Ghattas i św. Maria od Jezusa Ukrzyżowanego Baouardy, dwie córki Ziemi Świętej. Pierwsza była świadkiem łagodności i jedności; dawała wyraźne świadectwo tego, jak ważne jest, byśmy stawali się odpowiedzialni za siebie nawzajem, byśmy żyli wzajemnie sobie służąc. Druga, kobieta prosta i niewykształcona, była posłuszną Duchowi Świętemu i stała się narzędziem spotkania ze światem muzułmańskim.

Wszystkim, którzy służą chorym i cierpiącym, życzę, by ożywiał ich duch Maryi, Matki Miłosierdzia. „Słodycz Jej spojrzenia niech nam towarzyszy w tym Roku Świętym, abyśmy wszyscy potrafili odkryć radość z czułości Boga” (por. tamże, 24) i aby odzwierciedlała się ona w naszych sercach i w naszych gestach. Powierzajmy wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny łęki i utrapienia razem z radościami i pociechą. Do Niej zwracamy się w modlitwie, aby kierowała na nas swoje miłosierne oczy, zwłaszcza w chwilach bólu i byśmy za Jej sprawą byli godni kontemplować dziś i na wieki Oblicze miłosierdzia, jej Syna Jezusa.

Do tej modlitwy za was wszystkich dołączam moje Apostolskie Błogosławieństwo.

Watykan, 15 września 2015 r.

Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Bolesnej

Franciscus

Bogusław Bajor

Św. Walenty – Chrystusowy męczennik

Współczesny świat konsekwentnie wyzbywa się pierwiastków chrześcijańskich. Robi to na dwa sposoby. Albo stara się wymazać ze świadomości pewne pojęcia chrześcijańskie (np. w niektórych krajach Zachodu od pewnego czasu Boże Narodzenie nazywa się „przerwą świąteczną”), albo starym głębokim pojęciom nadaje nową, spłyconą treść. Na przykład miłość bliźniego utożsamia z tolerancją...

Ofiarami – jeżeli można użyć takiego stwierdzenia – nowoczesnej propagandy są między innymi św. Mikołaj oraz św. Walenty. Ten pierwszy z wielkiego biskupa Miry „przepoczwarzył” się w pociesznego czerwono-nosowego krasnala z Laponii; ten drugi zaś, jako męczennik za wiarę w Chrystusa nie bardzo pasuje do klimatu świętowanych obecnie „walentynek”, dlatego stał się – dzięki mass mediom – „patronem zakochanych”, czyli pobłażliwym swatem z amerykańskich pocztówek, przymykającym oko na wszelkie niegodziwości, byle tylko były one podlane sosem mgliście pojętej „miłości”.

Właśnie świętemu Walentemu, którego liturgiczne wspomnienie przypada 14 lutego, poświęcony jest ten artykuł. Informacje na temat św. Walentego są skromne, niemniej te, które są dostępne, wskazują, iż był on postacią wielką – cudotwórcą, egzorcystą, prawdziwym Chrystusowym żołnierzem, zdobywającym dla Zbawiciela dusze; kapłanem-męczennikiem, który za wiarę oddał swe życie. Wątpliwe, by któryś z promotorów współczesnych „walentynek” zechciał o tym pamiętać...

Patron epileptyków, opętanych...

Święty Walenty został wpisany w Martyrologium Rzymskim pod datą 14 lutego dwa razy: jako kapłan rzymski, ścięty w czasie prześladowań, jakie wybuchły za panowania cesarza Klaudiusza II Gota ok. roku 269-270, oraz jako biskup Terni pod Rzymem, który został sprowadzony do Rzymu i tam stracony.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, w tym wypadku chodzi o jedną i tą samą osobę. Od najdawniejszych czasów ludność chrześcijańska we wszystkich krajach katolickich z ufnością uciekała się do tego niebieskiego orędownika w przypadkach epilepsji, chorób nerwowych lub opętania. On sam jako gorliwy kapłan Chrystusowy wielokrotnie uwalniał opętanych od wpływu demona. Wielokrotnie też Pan Bóg uzdrawiał przez niego cierpiących na różne choroby.

... i pięknej miłości

Święty Walenty to także patron osób zakochanych... Jest to jednak pewnego rodzaju uogólnienie i zawężenie, bowiem trzeba przypomnieć, że w 1496 r. papież Aleksander VI ogłosił św. Walentego nie tylko patronem pięknej miłości, ale także małżonków i narzeczonych. Miało to swoje uzasadnienie przynajmniej w dwóch faktach. Święty Walenty jako biskup wysyłał do swych wiernych płomienne listy o miłości do Chrystusa, a także udzielał ślubów parom, które pobierały się potajemnie. Było to w czasach, kiedy cesarz Klaudiusz II Got zakazał zawierania małżeństw, sądząc że dzięki temu młodzi ludzie chętniej będą służyć w jego armii.

Męczennik za wiarę

Jeden z opisów podaje, iż podczas prześladowań za cesarza Klaudiusza II, św. Walenty wraz ze św. Mariuszem i krewnymi udzielał pomocy męczennikom w czasie ich procesów i egzekucji. Za tę działalność uwięziono go i zakuto w łańcuchy. Aresztowania dokonał Kalfurniusz, prefekt Rzymu, strażnikiem zaś był Asteriusz, dowódca jego straży. Walenty jednak głosił Ewangelię swemu strażnikowi i zdołał go nawrócić, dzięki cudowi, którego Bóg dokonał za jego pośrednictwem: adoptowana córka Asteriusza odzyskała wzrok. Strażnik wraz z całą rodziną został ochrzczony. To stało się powodem zaostrezenia kary dla Walentego, ponieważ nawrócenie Asteriusza rozwścieczyło cesarza. Klaudiusz nakazał

bić Walentego maczugami, a następnie ściąć mu głowę. Według przekazu umęczeni zostali także Asteriusz i cała jego rodzina. Stało się to 14 lutego 269 lub 270 roku. Pięknie opisuje to ksiądz Piotr Skarga w swoich *Żywotach Świętych*. Choć pewne fakty przedstawione są tam nieco inaczej, w niczym nie zmienia to jednak istoty przekazu.

Via Flaminia

Niedługo po egzekucji św. Walentego pobożna rzymska matrona Sabinilla poprosiła o wydanie jego ciała, które następnie pochowała w swej posiadłości przy Via Flaminia, gdzie w 350 r. papież św. Juliusz I wznosił bazylikę. W IX wieku papież św. Paschalis I przeniósł relikwie męczennika do kościoła św. Praksedy.

Ikonografia

Ikonografia najczęściej przedstawia św. Walentego w stroju kapłana lub biskupa, w momencie jak uzdrawia chłopca z padaczki. Ponadto przedstawiany jest on jako kapłan trzymający kielich, miecz lub słońce, a także w scenie przywrócenia wzroku niewidomej dziewczynie.



Święty Walenty błogosławi młodą parę

Dorota Matacz-Bajor

Święta Joanna Beretta Molla apostołka heroicznej miłości

11 lutego 2005 r. odbyło się uroczyste wprowadzenie do naszego kościoła relikwii św. Joanny Beretty Molli. Przywiózł je syn świętej Piotr Ludwik Molla. Od tego czasu rozwija się w naszej parafii Jej kult – w pierwsze niedziele miesiąca odprowadzane są Msze św. w intencji rodzin pragnących i oczekujących potomstwa połączone ze specjalnym błogosławieństwem matek w stanie błogosławionym, na początku grudnia dziękujemy za dar życia i Chrztu świętego dzieci ochrzczonych w minionym roku kościelnym. Trwa także peregrynacja relikwii św. Joanny do rodzin w parafii.

KS

* * *

Joanna Beretta Molla została beatyfikowana przez Ojca Świętego Jana Pawła II w 1994 roku, a 16 maja 2004 roku papież-Polak ogłosił ją świętą. Jej wspomnienie liturgiczne przypada 28 kwietnia. Wzywana jest szczególnie przez zrozpaczone matki. Joanna jest szczególną świętą naszych czasów. Czasów heroizmu codziennego matek, ale również czasów, kiedy w ich łonach masowo giną ich niewinne dzieci.

Kiedy oczekiwała czwartego dziecka, lekarze stwierdzili u niej chorobę nowotworową. – Chcę, aby żyło moje dziecko – powiedziała przed porodem do przyjaciółki, dokonując tym samym wyboru, oddając swoje życie za małą córeczkę. Joanna-Emanuela przyszła na świat zdrowa. Na pomoc dla matki było już jednak za późno. Joanna Beretta Molla zmarła 28 kwietnia 1962 roku w wieku niespełna 40 lat...

Wielu może sobie zadawać pytanie: Jak doszło do tego, że zwykła matka rodziny została ogłoszona świętą? Jej losy wcale nie były jakieś szczególnie nadzwyczajne. Co więcej, podobnie jak ona żyła znaczna część współczesnych jej kobiet. Jak każda żona i matka zmagająca się z trudami dnia powszedniego. To jej na pozór zwyczajne życie stanowi jednak wzór prostej drogi wiodącej do świętości. Podczas uroczystości kanonizacyjnej Ojciec Święty Jan Paweł II kreśląc sylwetkę Joanny powiedział, że przypieczętowała swoje życie ofiarą skrajnego poświęcenia. Aby w pełni zrozumieć jej decyzję, trzeba pamiętać, że była ona naturalną konsekwencją życia opartego na Ewangelii.

Wiara wyniesiona z domu

Joanna Beretta Molla przyszła na świat 4 października 1922 r. we włoskiej miejscowości Magenta koło Mediolanu. Była dziesiątym dzieckiem Alberta i Marii Berettów. Rodzice byli tercjarzami franciszkańskimi i to oni nauczyli ją miłości do Boga i bliźniego. Ojciec był kasjerem w spółce bawełnianej. Każdy dzień rozpoczynał bardzo wcześnie, by przed pracą pójść na Mszę świętą. Z czasem ojca zaczęły naśladować dzieci. Poranna Msza i wieczorny różaniec w gronie rodzinnym wyznaczały rytm każdego dnia. Niedziela była dla Berettów dniem najważniejszym, w pełni poświęconym Bogu. Msza święta, nieszpory, odwiedziny u starszych, samotnych i biednych stanowiły stałe punkty tego uroczystego dnia.



Św. Joanna Beretta Molla z Piotrem w podróży poślubnej

Wszystko, co rodzina zdołała zaoszczędzić, ofiarowywała potrzebującym. Ogromną rolę w kształtowaniu postawy Joanny odegrała jej matka – bez reszty oddana Bogu i rodzinie. Trudy dnia codziennego, wyrzeczenia i poświęcenia, a przede wszystkim bezgraniczna ufność w Bożą Opakrność nie poszły na marne. Wśród ośmiorga dzieci, które przeżyły, jest dwóch kapłanów, czterech lekarzy, jedna zakonnica i jedna farmaceutka.

Wolę umrzeć, niż popelić grzech ciężki

Rodzina Berettów wielokrotnie zmieniała miejsce zamieszkania w poszukiwaniu pracy. Najpierw przeniosła się do Mediolanu, potem do Bergamo. Tu niespełna sześciolatnia Joanna przystąpiła do Pierwszej Komunii Świętej. Tu skończyła przedszkole i szkołę podstawową u sióstr zakonnych oraz zaczęła naukę w liceum. Wcześniej, bo w wieku 8 lat przyjęła Sakrament Bierzmowania. Joanna nie była jakoś szczególnie uzdolniona, natomiast była niezwykle pilna w nauce. Odnaczała się niezwykle gorliwością w wypełnianiu pobożnych praktyk. Jej gorliwość miała wpływ na niektórych kolegów z jej klasy. Po latach wystawili jej piękne świadectwo, z którego wylania się obraz niezwykle rozwiniętej duchowo nastolatki z czystą duszą, o wielkim sercu, chętnej do poświęceń.

W liceum Joanna przystąpiła do katolickiej akcji młodzieżowej. Młodzie, kierujący się zasadą: „Działanie-modlitwa-ofiara”, postawili sobie za cel przesylenie społeczeństwa wartościami duchowymi i moralnymi Ewangelii oraz uczynienie z rodziny narzędzia odnowy społecznej. W wieku 16 lat Joanna wzięła udział w 3-dniowych rekolekcjach ignacjańskich. Pozostawiły one trwały ślad i głęboko odcisnęły się na jej późniejszym życiu. Odkryła bowiem szerokie horyzonty wiary katolickiej. Podjęła wówczas jedenaście postanowień

stanowiących jej drogę do świętości. Wśród nich były m.in. takie: Wolę raczej umrzeć, niż popełnić grzech ciężki; Postanawiam wszystko zrobić dla Pana, ofiarowuję Mu wszystko, co czynię, każdą napotkaną trudność; Każdego dnia odmówię Zdrowaś Maryjo, aby Pan dał mi dobrą śmierć; Aby służyć Bogu, nie pójdę już do kina, zanim nie upewnię się, że film jest odpowiedni, że nie jest gorszący lub niemoralny... Miała wielką cześć dla Matki Najświętszej. Dla niej kult maryjny był czymś absolutnie naturalnym i koniecznym. Mówiła: Bez pomocy Maryi nie będziemy mogli dostać się do Nieba.

Rok 1942 stanowi dla Joanny ważną granicę. Najpierw w wieku 53 lat zmarła nagle jej ukochana mama. Cztery miesiące później odszedł na zawsze ojciec. Nasza święta zaczęła wtedy odczuwać w sobie powołanie misyjne. Równocześnie postanowiła zostać lekarzem. Dni wypełniały jej Msza św., studia i modlitwa. Mimo zawieruchy wojennej, Joanna koncentrowała się na chwili obecnej, którą przeżywała w sposób święty. „Przeszłość trzeba powierzyć Miłosierdziu Bożemu, przyszłość Bożej Opatrzności” – zwykła mówić. Jej zasada to: Żyć w każdej chwili radośnie wolą Bożą. W wieku 27 lat ukończyła studia medyczne.

W Akcji Katolickiej...

Przez wszystkie lata studiów Joanna nie osłabiła swej aktywności w Akcji Katolickiej. Gromadziła wokół siebie najbardziej żarliwe młode kobiety i formowała z nimi rodzaj szkoły modlitwy i apostołatu. Czuła jednak, że powinna zrobić coś więcej. Z czasem podjęła działania na rzecz biednych, stając na czele grupy 40 dziewcząt Konferencji św. Wincentego à Paulo. W 1952 roku z największą liczbą punktów zdała egzaminy specjalizacyjne w dziedzinie pediatrii. Osiedliła się w Mesero. Nigdy nie odmawiała chorem, bez względu na zmęczenie. Lubiła leczyć dzieci i matki. To powód, dla którego wybrała pediatrię. Jej marzeniem było, by wyjechać jako lekarz na misje jak jej siostra Wirginia, lekarka-misjonarka w Indiach, czy brat Albert, również lekarz-misjonarz w Brazylii. W 1949 roku była już gotowa do wyjazdu, gdy spotkała swojego przyszłego męża Piotra Mollę – pobożnego człowieka, tak jak ona zaangażowanego w Akcję Katolicką. Przystojny inżynier, kierujący fabryką produktów z drewna od razu zwrócił uwagę Joanny, która odtąd modliła się o poznanie względem niej woli Bożej.

Pojechała do Lourdes, by poprosić Dziewicę o wskazanie, co powinna uczynić: wyjechać na misje czy wyjść za mąż. Spowiednik powiedział jej: „Założ rodzinę. Tak bardzo potrzeba dobrych matek”. Okres wzajemnego poznawania siebie był dość długi. Żyjąc w ogromnym zachwycie sobą, w zauroczeniu, ale i w przyjaźni, chcą założyć rodzinę otwartą na Boga i Jemu uległą. 24 września 1955 r. ks. Józef Beretta asystuje przy ślubie Piotra i Joanny w kościele w Magenta, gdzie została ochrzczona.

Heroiczne macierzyństwo i świętość

Młode małżeństwo osiedliło się w Ponte Nuovo między Magenta a Mediolanem. Joanna wciąż wykonywała zawód lekarza w Mesero. Uznanie wzbudzało jej niezwykle podejście do pacjenta, ale również – elegancja kobiety ubranej z klasą. Lubiła przyjmować gości i świetnie gotowała. Cieszyły ją każde święta, wyjątkowy czas dla rodziny i bliskich. Była wrażliwa,

serdeczna, czuła, ale jednocześnie bardzo zdecydowana. Nieustannie biła od niej szczerą radość.

Pomimo wielu obowiązków nigdy się nie skarżyła, nie narzekała. Z mężem tworzyła kochające się małżeństwo. Razem podróżowali, jeździli na nartach w Alpach, bywali na koncertach i w teatrze w Mediolanie. Każdy dzień rozpoczynali i kończyli z Bogiem. W 1956 roku na świat przyszło pierwsze dziecko w rodzinie Mollów – Piotr Ludwik, po roku urodziła się Maria Zyta, a w 1960 r. – Laura. Radość matki jest pełna i doskonała. Joanna niezwykle odpowiedzialnie podchodziła do swych obowiązków wychowawczych. Bardzo wcześnie prowadziła dzieci na Mszę św. Każdego wieczora robiła z nimi rachunek sumienia z całego dnia.

Ostateczna próba jej wielkiej miłości miała jednak dopiero nadejść. W 1961 roku Joanna z radością przyjęła nowinę o poczęciu kolejnego dziecka. Dwa miesiące później lekarze odkryli u niej guza macicy, który zagrażał nie tylko małżeństwu, ale także jej życiu. Szansą na wyleczenie byłoby usunięcie całej macicy, ale to oznaczałoby także zabicie dziecka. Joanna nie miała wątpliwości. Jako lekarz doskonale zdawała sobie sprawę z grożącego jej niebezpieczeństwa, ale od pierwszych chwil stanowczo domagała się ratowania życia dziecka za wszelką cenę. Zgodziła się, by usunięto guz dopiero wtedy, gdy dziecku nie zagrażało już niebezpieczeństwo. I choć operacja powiodła się, córka – Joanna-Emanuela – mogła się rozwijać, to jednak stan zdrowia matki nie pozostawiał cienia wątpliwości: nad Joanną wisiał wyrok.

Kapłanowi, który przyszedł ją wyspowiadać i przyniósł Komunię św., powiedziała: – Mam ufność w Bogu. Teraz mam wypełnić mój obowiązek matki. Ponawiam przed Panem ofiarę z mojego życia. Jestem gotowa na wszystko, byle tylko ocalono moje dziecko. Był to trudny czas dla niej, dla męża i całej rodziny. Modliła się i prosiła o modlitwę, nie o swoje ocalenie, ale o zdrowie i życie dziecka.

W Wielki Piątek, 20 kwietnia 1962 r. trafiła na oddział położniczy w Monza. – Jestem gotowa na wszystko, czego Bóg będzie chciał – powtarzała. Nazajutrz rano urodziła zdrową córkę, rozpoczynając równocześnie własną agonię. Towarzyszył jej straszliwy ból. Między zębami zaciskała chusteczkę, aby go uśmierzyć i uniknąć jęków. – Gdybyś wiedziała, jak się cierpi, kiedy musi się umierać, pozostawiając małe dzieci – mówiła do swej siostry Wirginii, która powróciła z misji w Indiach. To jej powierzyła swoje dzieci. Miała wyrzuty, że pozostawia męża i dzieci, jednak Piotr rozwił jej obawy, mimo osobistego cierpienia.

W środę po Wielkanocy zaczęła konać, ucałowała krzyż misyjny Wirginii, powtarzając: – Jezu, kocham Cię. Powiedziała do męża: – Byłam już na tamtym świecie. Gdybyś wiedział, co widziałam! 28 kwietnia 1962 r. o godzinie ósmej rano w obecności męża, braci i sióstr Joanna narodziła się dla Nieba. Jej ciało spoczęło na cmentarzu w Mesero. „Istnieje tyle trudności, ale z Bożą pomocą musimy zawsze bez lęku iść do przodu. Choćbyśmy w walce o realizację naszego powołania musieli umrzeć, to byłby to najpiękniejszy dzień w naszym życiu” – pisała, zanim jeszcze została matką. Nikt lepiej niż ona sama nie oddałby istoty jej tak krótkiego, ale pięknego, świętego życia.

<http://www.przymierzemaryja.pl/Swieta-Joanna-Beretta-Molla-apostolka-heroicznej-milosci,4407,a.html?nor=>



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

s. M. Alodia Witas

Szukasz Boga całym sercem? Nie trzeba więcej...

Spróbuj odkryć prawdę o twojej więzi z Jezusem. W jaki sposób Jezus buduje z tobą relację? Czym charakteryzuje się ta relacja, a czego w niej brak? Czy rozpoznajesz Jego miłosną obecność?

Serce jest wrażliwe na obecność, gdy jest związane głęboką więzią z przyjacielem czy osobą ważną... Serce przeżywające relację miłości przeczuwa obecność, przeczuwa pragnienia osoby, czuje się pewne, nawet jeśli są przeciwności i wydaje się, że nie ma wyjścia z danej sytuacji... Jaka jest jakość mojej miłości do Jezusa? Kim On jest dla mnie: Mistrzem, Oblubieńcem, Przyjacielem czy raczej biznesmem spełniającym zachcianki, policjantem trzymającym pod pręgierzem prawa, sędzią ścigającym „podatki”...?

„Kto pozwala wejść Chrystusowi, nie traci niczego – absolutnie niczego z tych rzeczy, dzięki którym życie jest wolne, piękne i wielkie... Tylko dzięki przyjaźni wyzwala się naprawdę wielki potencjał człowieczeństwa” (Benedykt XVI). Tam, gdzie jest tajemnica miłości, może zaglądać tylko takie serce, które zdobyło zdolność dostrzegania Bożych perspektyw. Inaczej grozi wejście w niebezpieczne zakręty; to są różne oblicza serca: mądre i zdolne do poświęceń, ale też bezmyślne z żądzą posiadania; uczuciowe, które wyzwala to, co szlachetne, ale też takie, które wzmacnia zaborczość; gdy nie pozwala być oczyszczane, wtedy ma nadmierną po-



trzebę czucia się kochanym; pogłębia smutek, karmi się fantazjami i żyje ślepym pragnieniem ciągłego potwierdzania własnej wartości. Serce tęskniące za Bogiem i otwarte na rozpoznawanie obecności sprawia, że wszystko wokół staje się bardziej ludzkie, a nieobecność tego, co ludzkie sprawia, że serce stawia rzeczy ponad osoby; składa to, co ważne na ołtarzu tego, co pilne; nie ma relacji, a jest samotność i pustka – w opakowaniu czystego aktywizmu. Brak miłości wtedy przeradza się w czysty formalizm – powiewa chłodem, który mrozi serce, zamieniając relacje w sztuczność; pozostaje dławiący smutek, a serce staje się drażliwe...

Spróbuj odkryć prawdę o twojej więzi z Jezusem. W jaki sposób Jezus buduje z tobą relację? Czym charakteryzuje się ta relacja, a czego w niej brak? Czy rozpoznajesz Jego miłosną obecność?

http://www.sluzebniczki.pl/news,szukasz_boga_calym_sercem_nie_trzeba_wiecej,340.html

Modlitwa do Ducha Świętego o doświadczenie Miłości Bożej

Duchu Święty, Mocy nieogarniona.

Daj mi odwagę do szczerego odmówienia tej modlitwy.

Tak bardzo lękam się, czy jestem wartościowym człowiekiem.

Każdego dnia w głębi serca słyszę szept: jesteś gorszy od innych, jesteś grzesznikiem, nie dajesz rady.

Tyle razy słyszałem, że Bóg kocha mnie, ale ja to tylko wiem, ale tego nie doświadczam. I dlatego brnę w ślepą uliczkę. Szukam Boga, ale znajduję ciągle marny obraz samego siebie.

Teraz już wiem, że żadne ludzkie słowo nie wyzwoli mnie z tego szatańskiego labiryntu.

Pismo Święte mówi: Miłość Boża rozlana jest w naszych sercach przez Ducha Świętego (Rz 5,5)

Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. (Rz 8,16)

Pokładając nadzieję w tych słowach słowa, wołam: Duchu Święty, rozlej się w moim sercu po najskrytszych zakamarkach mojego JA. Obmyj moje zranienia i lęki. Przeniknij tam, gdzie nie ma dostępu moja myśl. Powstrzymaj moje szaleństwo zazdrości, pożądlivości, pychy, kłamstwa.

Spal wszystko, co budowałem poza Bogiem, by dać sobie samemu iluzję wielkości. Pomóż wytrwać w bólu, gdy umierać będzie stary człowiek. Obudź mnie ze snu. Powiedz mi tam, na dnie mojej tożsamości, że jestem umiłowanym dzieckiem Boga. Niech to usłyszę sercem, niech doświadczę tego całym sobą. Pokaż mi moje piękno. Amen. Amen. Amen.

http://www.kazaniaksiedzapiotra.pl/wp-content/uploads/2009/11/Modlitwa_do_Ducha_Swietego.pdf

Na pustyni

Braciszek



Jezus odszedł od hałaśliwego tłumu zebranego nad Jordanem na skalistą pustynię. Na pustyni tej żyły zwierzęta, może nawet lwy, ale nie ludzie. W południe, gdy na ziemię nie padał najmniejszy nawet cień – panowała niczym nie zmaćcona cisza. Nie było bowiem drzew, które by szumiały, ani strumyków, które by szemrały. Był tylko żar słońca, skały i cisza...

Przez sześć tygodni Jezus przebywał sam na pustyni, nikogo nie widząc. Nic w tym czasie nie jadł. W ciągu dnia chronił się przed upałem w jaskini, a nocami stawał samotnie pod gwiazdzystym niebem. Przez cały czas rozmyślał i modlił się oraz rozmawiał ze swym Ojcem Niebieskim. I tam, na pustyni, spotkał szatana, nieprzyjaciela Boga, uosobienie zła.

Szatan doskonale wiedział, że Jezus jest bardzo głodny. Przecież tyle czasu upłynęło od Jego ostatniego posiłku. – Jeśli jesteś Synem Bożym – rzekł do Jezusa – powiedz, żeby te kamienie stały się chlebem. – W ten sposób zaczął Go kusić. Chciał bowiem, by Syn Boży dokonał złego wyboru, aby poszedł za własną wygodą, a nie za wolą Ojca.

Dla Jezusa nie było nic łatwiejszego, niż przemienić kamienie w chleb i użyć swej mocy dla własnego zadowolenia. Ale nie uległ szatanowi. Odpowiedział mu stanowczo: – Napisane jest: nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych.

Na to szatan nie znalazł odpowiedzi. Spróbował więc inaczej. Przeniósł Jezusa do Jerozolimy i postawił Go na najwyższym

rogu murów świątyni. Z tej wysokości ludzie tłoczący się na ulicach wyglądali niczym mrówki przebiegające po wąskich ścieżkach.

– Jeśli jesteś Synem Bożym – rzekł szatan – rzuć się w dół, jest przecież napisane: Aniołom swoim rozkaże o tobie, a na rękach nosić cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień.

Jezus i tym razem nie dał się skusić i odpowiedział: – Ale jest napisane także: nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego.

Szatan nie dał za wygraną i spróbował po raz trzeci. Przeniósł Jezusa na szczyt najwyższej góry i pokazał mu w jednej chwili wszystkie królestwa świata. – Dam Ci to wszystko – powiedział – jeśli padniesz i oddasz mi pokłon.

Ale Jezus nie chciał już więcej targować się z szatanem. Odrzekł więc zdecydowanie i bezapelacyjnie, posługując się słowami Pisma świętego: – Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: Pana, Boga swego czcić będziesz i Jemu samemu służyć będziesz.

Wtedy szatan widząc, że nic nie wskóra, zrezygnował z dalszego kuszenia i poszedł sobie. Trzy razy namawiał Jezusa do złego i trzy razy przegrał.

Jezus znowu został sam, ale w krótkim czasie Bóg zesłał Mu aniołów, żeby Mu służyli.

wg św. Mateusza 4; św. Łukasza 4



Timothy Dudley-Smith
Przyjaciel dzieci
Opowieści z życia Jezusa
VERBINUM
Wydawnictwo Księży Werbistów
Warszawa 1995

Jacek SALIJ OP

Dlaczego cenimy życie ludzkie? Bezcenność życia ludzkiego

1. Medycyna oferująca usługę zabijania

Co najmniej od czasów Hipokratesa medycyna europejska uprawiana była na fundamencie aksjomatu, że życie ludzkie jest bezcenne. Nawet jeżeli lekarz tego aksjomatu nie uzasadniał, a nawet jeżeli go nie formułował, prawda o bezcenności życia ludzkiego stanowiła realną wytyczną jego działalności zawodowej. Mówiąc po prostu, już od czasów przedchrześcijańskich lekarz europejski wiedział, że jego obowiązkiem jest chronić życie ludzkie, a nigdy mu szkodzić, że powinien leczyć, a nigdy zabijać. [...] Jak wiadomo, w kulturze starogreckiej nie uświadomiono sobie jeszcze tej prawdy, że człowiek jest kimś osobowym, toteż dopuszczano tam niekiedy zabijanie kalekich lub chorowitych dzieci. Nigdy jednak nie żądano tego od lekarza, żeby zabijał. Podobnie jak w Europie chrześcijańskiej, kiedy wykonywano wyroki śmierci, przywoływano niekiedy lekarza do stwierdzenia zgonu skazańca, nigdy jednak nie oczekiwano od niego uczestnictwa w zabijaniu.

W gruncie rzeczy dopiero na przestrzeni XX wieku zaczęto z coraz większą otwartością wzywać do uchylenia tradycyjnych praw, zakazujących lekarzowi zabijanie najsłabszych. Takie działania, jak dokonywanie aborcji, uśmiercanie terminalnie chorych, wspomaganie w samobójstwie – były w ogóle poza wyobraźnią europejskiego lekarza. Niestety, niemal na naszych oczach – jak napisał Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae* (odtąd: EV), 4 – „przestępstwa przeciw życiu zyskują aspekt dotąd nieznany i – rzec można – jeszcze bardziej niegodziwy, wzbudzając głęboki niepokój; znaczna część opinii publicznej usprawiedliwia przestępstwa przeciw życiu w imię prawa do indywidualnej wolności i wychodząc z tej przesłanki domaga się nie tylko ich niekaralności, ale wręcz aprobaty państwa dla nich, aby móc ich dokonywać z całkowitą swobodą, a nawet korzystając z bezpłatnej pomocy służby zdrowia”. Doszło do tego – wciąż cytuję wspomnianą encyklikę – że „czyny jednomyślnie uważane niegdyś za przestępcze i w powszechnym odczuciu moralnym niedopuszczalne, zyskują stopniowo społeczną aprobatę”.

Na przestrzeni XX wieku pojawiła się ponadto pokusa wykonywania doświadczeń na ludzkich embrionach, a również takie zjawiska, jak dopuszczanie ludzkich embrionów do dalszego życia lub ich eliminowanie, czy wykorzystywanie diagnozy prenatalnej do eugenicznej eksterminacji ludzkiego potomstwa. Zmiany te głęboko niepokoją również wielu ludzi niewierzących. Prof. Roman Zimand, [...], oburzony tym, co się dzieje w Holandii, w następujących słowach wyraził swój niepokój o przyszłość całej medycyny europejskiej: „Kultura, w której ramach lekarzowi wolno by było zarówno leczyć, jak i zabijać, musiałaby być fundamentalnie różna od tej, w której żyjemy od czasów, powiedzmy, Hipokratesa i którą umownie nazywamy europejską. [...] Ryzyko, iż ta inna kultura byłaby nie tylko inna, ale gorsza, jest tak wielkie, że nie wolno go podejmować” [1].

Degradację, jakiej ulega medycyna, dopuszczająca wykonywanie eutanazji, opisał z perspektywy naocznego świadka dr Ryszard Fenigsen, zarówno w książce na temat eutanazji w Holandii, [2] jak w różnych swoich artykułach i wywiadach. Ten zupełnie niezwiązany z chrześcijaństwem lekarz pracował długie lata w Holandii i obserwował te pożalowania godne procesy od środka. [...]

Podkreślam laickość takich obrońców życia, jak Ryszard Fenigsen czy Roman Zimand, ponieważ utrwalił się fałszywy pogląd, jakoby sprzeciw wobec aborcji, eutanazji czy zapłodnienia pozaustrojowego był przejawem myślenia wyznaniowego i że wobec tego nie trzeba się z nim liczyć przy ustanawianiu praw – bo przecież nie chcemy państwa wyznaniowego. Dlatego warto (i należy) zauważać tych przedstawicieli myśli laickiej, którzy stanowczo nie zgadzają się na relatywizowanie wartości ludzkiego życia. Na przykład Norberto Bobbio, wybitny włoski teoretyk prawa, bił na alarm i ostrzegał, że państwa demokratyczne, wprowadzając ustawy aborcyjne, wyłączają najsłabszych spod opieki prawa i w ten sposób podmywają same fundamenty demokracji. [...] Z kolei paryski genetyk, Jacques Testart, w którego laboratorium zostało poczęte pierwsze urodzone francuskie dziecko, powołane do życia metodą *in vitro*, stał się stanowczym przeciwnikiem tej metody jako nie dającej się pogodzić z ludzką godnością. Testart dał temu wyraz m.in. w opublikowanej również w Polsce książce pt. *Przejrzysta komórka* [3].

2. Kościół świadkiem bezcenności życia ludzkiego wobec niewierzących

Świadomie unikam tu ściśle religijnego mówienia o bezcenności życia ludzkiego. Również w oficjalnych dokumentach kościelnych – obok ściśle religijnych pouczeń, że każdy człowiek stworzony jest na obraz i podobieństwo Boże, i że każdego z nas Bóg kocha imiennie i w sposób niepowtarzalny, i że każdego z nas Bóg chce dla niego samego i każdego chce mieć przyjacielem na całą wieczność – znajduje się bardzo wiele takich wypowiedzi w obronie życia najsłabszych, w których w ogóle nie pojawia się pojęcie świętości życia ludzkiego i w których niekiedy nie ma nawet odniesień do Boga. Na ten rodzaj wypowiedzi nauczycielskich Kościoła – wypowiedzi skierowanych do wszystkich ludzi, a nie tylko do wierzących katolików – chciałbym teraz zwrócić uwagę szczególnie.

Dość wczytać się w stanowcze przypomnienie, zapisane w soborowej konstytucji *Gaudium et spes*, 27, żeby natychmiast się zorientować, że nie są to wyznaniowe przepisy moralne, ale że słowa te skierowane są do wszystkich ludzi bez wyjątku: „Wszystko, cokolwiek jest wrogie wobec samego życia, jak na przykład wszelkiego rodzaju zabójstwa, ludobójstwa, aborcja, eutanazja, a nawet dobrowolne samobójstwo; wszystko to, co gwałci integralność osoby ludzkiej, jak: okaleczenia i tortury zadawane ciału lub umysłowi, a nawet próby zniewolenia samego ducha; wszystko to, co obraża godność ludzką, jak: niegodne człowieka warunki życia, bezprawne uwięzienie, deportacja, niewola, prostytutka, handel kobietami i młodzieżą, haniebne warunki pracy, gdy robotnicy traktowani są jako narzędzia zysku, nie zaś jako wolne i odpowiedzialne osoby: wszystko to i inne tego rodzaju rzeczy są hańbą, a zatruwając cywilizację ludzką, bardziej plamią tych, którzy tak postępują, niż tych, którzy doznają niesprawiedliwości, i bardzo sprzeciwiają się czci Stwórcy”.

dokończenie na str. 12

ks. Maciej Zachara MIC

Wielki Post

Rozpoczynamy liturgiczny okres Wielkiego Postu, który stanowi czas duchowego przygotowania do świętowania Wielkanocy, najważniejszego ze świąt chrześcijańskich. Czas Wielkiego Postu rozpoczyna się w Środę Popielcową i trwa do Wielkiego Czwartku, z wyłączeniem Mszy Wieczery Pańskiej, która przynależy już do Triduum Paschalnego.

Kilkutygodniowy okres przygotowania do Wielkanocy uformował się w IV w. Wcześniejsze źródła mówią jedynie o jedno- lub dwudniowym ścisłym poście przed Wielkanocą, w niektórych tekstach znajdują się także zalecenia, aby przez pierwsze cztery dni tygodnia poprzedzającego Wielkanoc zachować lżejszy post.

Jaka jest geneza Wielkiego Postu? Dlaczego okres przygotowania do Wielkanocy rozszerzył się do kilku tygodni? Nie ma na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi. Według najbardziej chyba prawdopodobnej hipotezy, genezą Wielkiego Postu jest praktyka Kościoła w Aleksandrii, gdzie po święcie Chrztu Chrystusa (6 stycznia) obchodzono 40-dniowy post, zgodnie ze świadectwem Ewangelii (Mt 4,1-11). Post ten został następnie odłączony od święta Chrztu Pańskiego i przesunięty przed Wielkanoc. Praktyka 40-dniowego czasu pokuty przed Wielkanocą została potem przyjęta we wszystkich Kościołach. W liturgii rzymskiej Wielki Post obejmował okres 6 tygodni, jednakże niedziele nie były liczone jako dni pokuty, toteż okres ten liczył faktycznie 36 dni. Aby zatem uzupełnić brakujące cztery dni, od VIII w. obchodzono początek pokuty przedpaschalnej w środę przed I niedzielą Wielkiego Postu, nazwaną następnie Środą Popielcową. Dziś, gdy Wielki Post trwa od Środy Popielcowej do Wielkiego Czwartku i obejmuje także niedziele, okres pokuty trwa faktycznie 44 dni. Jednakże liczby 40 nie należy rozumieć ściśle matematycznie, a bardziej symbolicznie.

W obecnej liturgii Kościoła Wielki Post ma trzy podstawowe wymiary: pokutny, chrzcielny i pasyjny. Podstawowy jest wymiar pokutny. Nie chodzi tu o same praktyki zewnętrzne, choć są one nieodzowne, ale o ducha nawrócenia. Wielki Post to czas poświęcony przede wszystkim odnowieniu więzi z Bogiem. Zalecane przez Kościół praktyki pokutne (modlitwa, post, jałmużna) trzeba widzieć jako wyraz wewnętrznego nawrócenia. Nawrócenie oznacza w pierwszym rzędzie otwarcie się na darmową miłość Boga, objawioną w Jezusie Chrystusie, zaś podejmowanie dzieł pokutnych ma na celu uwolnienie się od tego wszystkiego co przeszkadza w relacji z Bogiem.

Z aspektem pokutnym ściśle łączy się wymiar chrzcielny Wielkiego Postu. Nawrócenie oznacza bowiem rozwój łaski chrzcielnej. W czasie Wigilii Paschalnej wszyscy dokonujemy uroczystego odnowienia przymierza chrzcielnego. Czas Wielkiego Postu jest przygotowaniem do tego aktu.

Trzeci aspekt Wielkiego Postu to rozważanie Męki Chrystusa. Szczególnie wyraźnie dochodzi on do głosu w liturgii poczynając od 5. niedzieli Wielkiego Postu (od 5. niedzieli zwyczajowo zasłania się krzyże), choć i wcześniej pojawia się w niektórych czytaniach biblijnych, zwłaszcza w dni powszednie.



Duccio di Buoninsegna, *Kuszenie Chrystusa*, <http://www.wga.hu>

Spójrzmy pokrótce na czytania mszalne. W dni powszednie czytania są każdego roku takie same i dobrane są wokół następujących tematów: nawrócenie, dzieła pokuty, miłosierdzie Boga, miłość bliźniego, zbawcza męka Chrystusa. Z kolei czytania niedzielne są w cyklu 3-letnim. Obecnie obowiązuje cykl C.

Ewangelia 1. niedzieli Wielkiego Postu opowiada o kuszeniu Chrystusa na pustyni (Łk 4, 1-13). Jest to w pewnym sensie programowy tekst wielkopostny. W trzech pokusach Chrystusa (pokusa chleba, pokusa wystawiania Boga na próbę oraz pokusa dóbr) zawierają się wszelkie pokusy, jakim poddany jest człowiek. Chrystus wszedł w zmaganie z demonom i pokonał go, nam zaś daje udział w swoim zwycięstwie. Dlatego jeśli opieramy się o Chrystusa, nasze zmaganie z pokusami również jest zwycięskie. Temat kuszenia Chrystusa jest wspólny dla wszystkich trzech cykli.

Ewangelia 2. niedzieli opowiada o Przemienieniu (Łk 9,28b-36). Przemienienie Chrystusa było zapowiedzią Jego zmartwychwstania. Jest to zatem przedsmak świąt wielkanocnych i przypomnienie celu wielkopostnej pokuty, która jest drogą do pełnej radości z udziału w życiu zmartwychwstałego Chrystusa. Również temat Przemienienia jest wspólny dla wszystkich trzech cykli.

Ewangelie 3., 4. i 5. niedzieli Wielkiego Postu w cyklu A są ściśle związane z chrzcielnym wymiarem tego okresu. Są to następujące perykopy z Ewangelii wg św. Jana: dialog Jezusa z Samarytanką (J 4,5-42; Jezus jako dawca „wody żywej”, co w szczególny sposób realizuje się w chrzcie); uzdrowienie niewidomego od urodzenia (J 9,1-41; chrzest jako duchowe oświecenie); wskrzeszenie Łazarza (J 11,1-44; chrzest jako udział w zmartwychwstaniu). Kościół przypisuje bardzo duże znaczenie tym czytaniom, tak że można je stosować również w latach B i C zamiast czytań własnych przewidzianych na te lata – w obecnym roku C: Łk 13,1-9, Łk 15,1-3.11-32 J 8,1-11.

Ostatnia niedziela Wielkiego Postu to Niedziela Palmowa czyli Męki Pańskiej, otwierająca już Wielki Tydzień. Obchodzenie ostatniej niedzieli przed

dokończenie na str. 13

Jacek SALIJ OP

Dlaczego cenimy życie ludzkie? Bezcenność życia ludzkiego

dokończenie ze str. 10 

W tym samym rodzaju literackim napisana jest encyklika *Evangelium vitae*. Jej autor nie zamierzał pisać wyznaniowego wykładu, jakie treści zawiera w sobie przykazanie *Nie zabijaj*. Jan Paweł II chciał, ażeby ta encyklika była „krzykiem w obronie ubogich tego świata, tych, którzy są zagrożeni, otoczeni pogardą, i których prawa ludzkie są gwałcone” (EV 5). Właśnie postać krzyku ma znajdujące się w encyklice zarówno stanowcze przypomnienie, „że bezpośrednie i umyślne zabójstwo niewinnej istoty ludzkiej jest zawsze aktem głęboko niemoralnym” (EV 57), jak oświadczenie, „że bezpośrednie przerwanie ciąży, to znaczy zamierzone jako cel czy jako środek, jest zawsze poważnym nieładem moralnym, gdyż jest dobrowolnym zabójstwem niewinnej istoty ludzkiej” (EV 62).

W encyklice znalazło się szereg sformułowań i stwierdzeń radykalnych, jakich w debatach publicznych zazwyczaj się unika. [...] Niemal na samym początku tej encykliki Jan Paweł II napisał: „każda ludzka istota ma prawo oczekiwać absolutnego poszanowania tego swojego podstawowego dobra. Uznanie tego prawa stanowi fundament współżycia między ludźmi oraz istnienia wspólnoty politycznej” (EV 2). [...] Medycyna „staje się coraz częściej narzędziem czynów wymierzonych przeciw człowiekowi i tym samym zniekształca swoje oblicze, zaprzecza samej sobie i uwłacza godności tych, którzy ją uprawiają” (EV 4). [...] „Prawo przestaje być prawem, kiedy nie jest już oparte na mocnym fundamencie nienaruszalnej godności osoby, ale zostaje podporządkowane woli silniejszego. [...] W rzeczywistości mamy tu do czynienia jedynie z tragicznym pozorem praworządności, zaś ideał demokratyczny [...] zostaje zdradzony u samych podstaw. Czyż można mówić o godności każdej osoby, kiedy pozwala się na zabijanie tej najsłabszej i najbardziej niewinnej? W imię jakiej sprawiedliwości poddaje się osoby najbardziej niesprawiedliwej dyskryminacji, uznając niektóre z nich za godne obrony, a odmawiając tej godności innym? [...] Rewindykacja prawa do przerywania ciąży, dzieciobójstwa i eutanazji oraz prawne jego uznanie jest równoznaczne z przyjęciem wynaturzonej i nikczemnej wizji ludzkiej wolności: z uznaniem jej za absolutną władzę nad innymi i przeciw innym” (EV 20). [...] „Jak pogodzić – pyta Papież – te wielokrotnie powtarzane deklaracje zasad z nieustannym mnożeniem się zamachów na życie i z powszechnym ich usprawiedliwianiem? Jak pogodzić te deklaracje z odrzuceniem słabszych, bardziej potrzebujących pomocy, starców i tych, których życie dopiero się poczęło? Te zamachy są jawnym zaprzeczeniem szacunku dla życia i stanowią radykalne zagrożenie dla całej kultury praw człowieka” (EV 18). Jak doszło do tego, że wolnością jest u nas nazywane jej wypaczenie, „wolność silniejszych, wymierzona przeciw słabszym, skazanym na zagładę” (EV 19)? Odpowiedź na te pytania Jan Paweł II przedstawiał wielokrotnie, w encyklice pisze tak: „żyjąc tak jakby Bóg nie istniał, człowiek zatracza nie tylko tajemnicę Boga, ale również tajemnicę świata i swojego istnienia” (EV 22). [...]

3. Nie ma ludzi wybrakowanych

„Głębokie zdumienie wobec wartości i godności człowieka nazywa się Ewangelią, czyli Dobrą Nowiną” – napisał Jan Paweł II w encyklice *Redemptor hominis* (nr 10). Wydaje się, że bez podlizywania się pracownikom służby zdrowia można również – choć w innym sensie – powiedzieć: Głębokie zdumienie wobec wartości i godności człowieka nazywa się medycyną, czyli służbą człowiekowi słabemu, choremu, okaleczonemu i w taki czy inny sposób upośledzonemu.

[...] Lekarz i pielęgniarka zazwyczaj są pierwszymi, którzy cieszą się i potrafią docenić to, że chory po wylewie odzyskuje przytomność, że u kogoś ciężko poszkodowanego w wypadku mija kryzys wydawało się już terminalny, albo że dziecko z zespołem Downa stawia następny krok w swoim rozwoju. To właśnie oni nieraz podpowiadają bliskim chorego, czego on potrzebuje i jak uszanować jego podmiotowość.

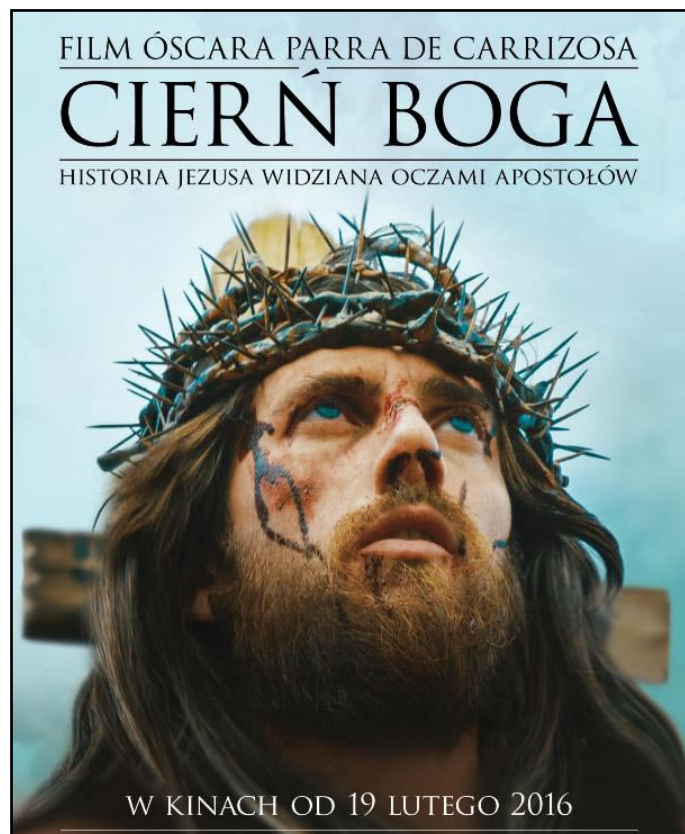
[...] Niestety, to prawda, że do naszej świadomości społecznej wciąż zbyt mało dociera ta prawda, że nie ma ludzi wybrakowanych, że godność osobowa zdzieciniałego starca czy dziecka naznaczonego umysłowym upośledzeniem nie jest mniejsza niż wszystkich innych ludzi, niż nawet laureatów nagrody Nobla. [...] Bardzo mocno przypomniał o tym Jan Paweł II w swoim przemówieniu do uczestników międzynarodowej konferencji poświęconej choremu umysłowo (1996): „Kiedy Bóg kieruje spojrzenie na człowieka, pierwszą rzeczą, jaką w nim dostrzega i kocha, nie są dzieła, których ten potrafi dokonać, lecz obraz samego siebie; obraz, który czyni człowieka zdolnym do poznania i miłowania swego Stwórcy”. I taka właśnie jest prawda o człowieku: Człowiek jest kimś bezcennym sam w sobie, ze względu na swoje człowieczeństwo, ze względu na to, że dla samego Boga jest kimś bezcennym.

Na koniec uwaga, w całym tym odczycie być może najważniejsza: Tylko wiara w bezcenność życia ludzkiego uchroni współczesną medycynę od bardzo groźnego dziś bożka, któremu na imię skuteczność. [...] Dlatego nigdy dość uświadamiania sobie i przypominania, że lekarze, pielęgniarki i najbliżsi chorego, którzy nie opuszczają go i troskliwie się nim opiekują również wówczas, kiedy nie ma nadziei na jego wyzdrowienie, wykonują wielką pracę duchową na rzecz ludzkiej godności nas wszystkich. Oni nie tylko poświęcają się dla tego konkretnego człowieka, okazują serce nie tylko temu konkretnemu choremu – oni dają świadectwo ludzkiej godności nas wszystkich. Dają świadectwo temu, że sensu życia ludzkiego nie wyznacza ani społeczna użyteczność, ani inteligencja, ani nawet świadomość. Sens życia ludzkiego jest czymś tajemniczo absolutnym.

Referat wygłoszony 4 kwietnia 2009 r. podczas sympozjum „Otoczmy troską życie”.

Zapis dźwiękowy: http://diak-aw.com.pl/Konferencje/2009-04-04_Otoczmy_troska_zycie/ws_20006.wma oraz tekst salij.pdf: <http://pwtw.pl/wp-content/uploads/wst/22/Salij>.

1. R. Zimand, *Moje drugorzędne argumenty przeciw eutanazji*, Tygodnik Powszechny, 22 stycznia 1989.
2. R. Fenigsen, *Eutanazja. Śmierć z wyboru?*, Poznań: W drodze 2002.
3. J. Testart, *Przejrzyjta komórka*, Biblioteka Myśli Współczesnej, Warszawa: PIW 1990.



„Cierń Boga” w reż. Óscara Parra de Carrizosa to pierwszy film, który relacjonuje ostatnie trzy lata życia Jezusa Chrystusa widziane oczami apostołów. Jezus ukazany jest jako zwykły człowiek, który spotyka się, rozmawia i biesiaduje ze swoimi uczniami. Mimo napięć i wątpliwości zrozumiałych dla ludzi żyjących zgodnie z tradycją żydowską, apostołowie odnajdują w Jezusie Mesjasza, który posłany przez Boga i napełniony Duchem Świętym dokonuje cudów, jakich nikt dotąd nie widział. Z miłości do człowieka, mimo towarzyszącemu mu lęku, do końca wypełnia wolę Ojca...

„To pierwszy film o Chrystusie widzianym oczami apostołów” – mówi o filmie „Cierń Boga” Michał Kondrat, dystrybutor najnowszego obrazu o Jezusie z Nazaretu, którego polska premiera odbędzie się 19 lutego. Wyjątkowo film będzie można obejrzeć nie tylko w kinach, ale i w parafiach, które uzyskają odpowiednią licencję. Patronem medialnym jest Katolicka Agencja Informacyjna. Film pokazywany był w Hiszpanii w ubiegłym roku, również w Wielkim Poście

– wyjaśnia dystrybutor, wskazując, że hiszpańskie doświadczenia pozwalają twierdzić, że dobrze pomoże on wejść osobom wierzącym w atmosferę przedświątecznego wyciszenia i refleksji.

Michał Kondrat podkreśla, że choć sam temat jest widzom dobrze znany, to ciekawe i innowacyjne w tym obrazie jest spojrzenie na Jezusa Chrystusa oczami samych apostołów. Akcja filmu zaczyna się trzy lata przed śmiercią Jezusa od powołania poszczególnych uczniów i prowadzi przez biblijną opowieść do spotkania Zmartwychwstałego z apostołami w Wieczerniku. To film, który ukazuje Chrystusa jako człowieka podobnego do innych ludzi. Ukazuje też słabości i ułomności uczniów, którzy w końcu dostrzegają w nim Mesjasza.

Obraz hiszpańskiego reżysera i producenta filmów i programów telewizyjnych, Óscara Parra de Carrizosa jest też interesującą podróżą w przeszłość do Izraela z I w. przed Chr. Dzięki współpracy z Hiszpańskim Instytutem Biblijnym, w oparciu o najnowsze badania archeologiczne na ekranie zobaczyć możemy zobaczyć nieznaną dotąd Bliski Wschód z przełomu wieków. Wszystkie zwyczaje, naczynia i pomieszczenia precyzyjnie odzwierciedlają te z czasów Chrystusa. Piękne sceny, kręcone nad Jeziorem Tyberiadzkim, w Jerozolimie czy w biblijnym Kafarnaum, towarzyszą głębokim dialogom wybranym z najlepszych tłumaczeń Ewangelii.

„Cierń Boga” to poruszająca opowieść, która przedstawia nowy punkt widzenia wydarzeń sprzed dwóch tysięcy lat. Moment ukrzyżowania sfilmowany jest w taki sposób, że odzwierciedla najnowsze odkrycia medycyny sądowej, dotyczące egzekucji dokonanej w tak bestialski sposób.

Film, który tematyką wpisuje się w przeżywaną w Kościele w wielkim poście tajemnicę śmierci i zmartwychwstania Chrystusa będzie można oglądać we wszystkich kinach studyjnych w Polsce. Specjalne pokazy dla grup zorganizowanych będzie też można zamawiać w multiplexach Cinema City, Multikino i Helios.

Polski dystrybutor zaproponował też innowacyjne rozwiązanie emisji filmu dla mieszkańców miejscowości, w których dostęp do kin jest utrudniony. Już dwa tygodnie po premierze, po wcześniejszym wykupieniu licencji, pokazy specjalne będą mogły organizować również parafie. Ze względu na specyfikę filmu, wskazane byłoby, aby po takich seansach kameralnych została przeprowadzona rzeczowa dyskusja z udziałem katechety lub innej kompetentnej osoby.

e.kai

ks. Maciej Zachara MIC – **Wielki Post**

dokończenie ze str. 11

Wielkanocą jako niedzieli Męki Pańskiej jest starożytną tradycją Kościoła w Rzymie. W ten dzień Kościół uroczystie proklamuje Mękę Pańską, w cyklu C jest to Łk 22,14-23,56 lub w wersji krótszej Łk 23,1-49. Została do tego dodana starożytna tradycja jerozolimska wspominania uroczystego wjazdu Jezusa do Jerozolimy. Na pamiątkę tego wjazdu przed główną Mszą św. ma miejsce błogosławienie gałązek i procesja (lub przynajmniej uroczyste wejście). Połączenie w ramach jednej liturgii triumfu Chrystusa (wjazd do Jerozolimy) i Jego największego uniżenia (Męka) może wydawać

się dziwne, wbrew pozorom ma to jednak głęboki sens. Jezus wjechał do Jerozolimy jako Król pokorny i łagodny (ośle źrebię, na którym wjeżdżał Jezus, to symbol łagodności), a Jego tronem stał się krzyż.

Niedziela Palmowa rozpoczyna Wielki Tydzień, poświęcony rozważaniu Męki Chrystusa i przygotowaniu do celebracji Triduum Paschalnego. W pierwsze trzy dni Wielkiego Tygodnia w ramach Ewangelii wspomina się wydarzenia poprzedzające Mękę Chrystusa, zaś jako pierwsze lektury czyta się proroctwa Izajasza o Słudze Pańskim (Iz 42, 1-7; Iz 49, 1-6; Iz 50, 4-9a), wypełnione w Jezusie Chrystusie, szczególnie w Jego zbawczej Męce.

<http://www.oltarz.pl/index.php?action=show&id=789>

Wieści z życia parafian

Modlitwą wypraszają łaskę Bożą

Żwyw Różaniec jest jedną z ważniejszych wspólnot w naszej parafii ponieważ jego członkowie z własnej dobrej woli modlą się codziennie w intencjach naszej parafii.

Żywy Różaniec w naszej parafii składa się z pięciu róż składających się po dwadzieścia osób – tylu, ile jest tajemnic różańca. Każdy z członków róży zobowiązuje się do rozważania i odmawiania codziennie wyznaczonej na dany miesiąc dziesiątki różańca. W ten sposób w ramach róży odmawiany jest codziennie cały różaniec.

Każdy miesiąc ma swoje intencje dostosowane do roku liturgicznego. W styczniu 2016 r. modlili się za wszystkich członków Kół Żywego Różańca, a za zmarłych członków Koła o dar nieba, w lutym – o dary Ducha Świętego dla przystępujących do Sakramentu Bierzmowania.

Raz w miesiącu (I niedziela miesiąca) odbywają się spotkania poprzedzone Mszą św. o godz. 12.00 za żywych i zmarłych członków kół żywego różańca. Na spotkaniach odmawiana jest dziesiątka różańca i wymieniane są tajemnice, prowadzona jest też formacja. W każdym spotkaniu uczestniczy ks. Proboszcz, który modli się i podaje intencję modlitwy na dany miesiąc. Członkowie Koła bardzo cenią sobie te spotkania z Księdzem Proboszczem ponieważ dowiadują się o życiu parafii i wymieniają swoje doświadczenia związane z modlitwą.

Nie ma spotkań w miesiącach: lipiec, sierpień z uwagi na wakacje i wyjazdy. W ogłoszeniach podawana jest tylko intencja modlitewna. W pierwszą niedzielę stycznia odbywa się spotkanie opłatkowe.

Członkowie Kół Żywego Różańca:

- ufundowali drewniany duży różaniec, który noszony jest w procesjach,
- ufundowali obraz Matki Bożej Pompejańskiej, który wisi w sali katechetycznej (sala Nr 1 w domu parafialnym B), gdzie odbywają się spotkania koła.

- pieką ciasta, które są sprzedawane przez Caritas we wrześniu podczas święta Parafii. Dochód przeznaczany jest dla biednych,
- pomagają w kwestach na cele charytatywne.

Na wiosnę planowane są pielgrzymki do Sanktuarium Matki Boskiej Loretańskiej w Loretto k/Warszawy i Sanktuarium Świętego Józefa w Kaliszu.

Większość członków Kół Żywego Różańca to osoby starsze. Wśród nich znajdują się również osoby chore, do których z Panem Jezusem przychodzą księża (pierwsze soboty miesiąca) i Nadzwyczajni Szafarze Komunii Świętej (w każdą niedzielę). I coraz ktoś z nich odchodzi...

Pilnie potrzebni są następcy, a w 2015 r. do koła wstąpiły tylko cztery osoby.

Nasila się nieustannie walka z Kościołem i z naszą Ojczyzną. Naszym orężem w tej walce jest modlitwa. Szczególnie silnym orężem jest wspólna modlitwa różańcowa. W historii jest wiele tego dowodów, poczynając od bitwy morskiej pod Lepanto, czy odsieczy wiedeńskiej.

Odmawiana codziennie dziesiątka różańca to tak niewiele, nie będzie utrudnieniem i wyrzeczeniem dla nikogo. Potrzeba nas jak najwięcej, niezależnie od wieku, modlących się na różańcu.

Zachęcam do włączenia się do Kół Żywego Różańca – młodzież i osoby dorosłe. Szczególnie w Roku Miłosierdzia Bożego подарujemy sobie modlitwę różańcową.



Kamela

1% DLA CARITAS

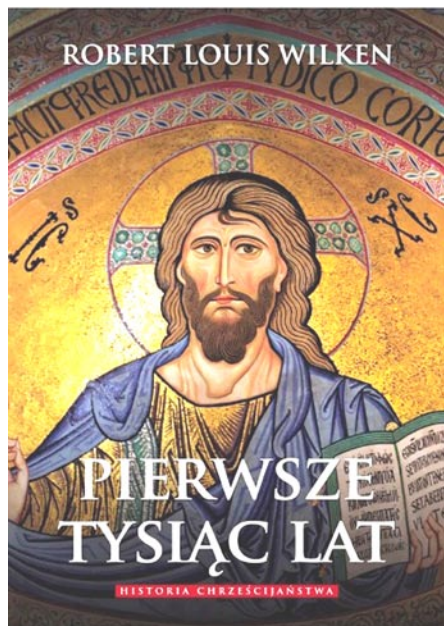
Jak co roku możesz sprawić, że 1% Twojego podatku dochodowego trafi nie do wspólnego worka podatkowego, a bezpośrednio do ludzi potrzebujących pomocy. Przekaż swój 1% na Caritas Archidiecezji Warszawskiej! Jeśli chcesz przeznaczyć 1% na szczegółowy cel, należy w następnej części zeznania zatytułowanej „Informacje uzupełniające”:

- pod odpowiednią pozycją wskazać ten cel (może nim być np. działalność Parafialnego Zespołu Caritas w naszej parafii);
- pod następną pozycją przez postawienie krzyżyka wyrazić zgodę na przekazanie przez Urząd Skarbowy do Caritas AW Twojego imienia, nazwiska, adresu i wysokości przekazanej kwoty, co umożliwi nam zadysponowanie środkami na cel szczegółowy.

J. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP) Należy podać numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) organizacji wybranej z wykazu prowadzonego przez Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz wysokość kwoty na jej rzecz.			
137. Numer KRS	0000225750	Wnioskowana kwota Kwota z poz. 138 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 126, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.	138. 125,00
K. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE Podatnicy, którzy wypełnili część J, w poz. 139 mogą podać cel szczegółowy 1%, a zaznaczając kwadrat w poz. 140 wyrazić zgodę na przekazanie OPP swojego imienia, nazwiska i adresu wraz z informacją o kwocie z poz. 138. W poz. 141 można podać dodatkowe informacje, np. ułatwiające kontakt z podatnikiem (telefon, e-mail).			
139. Cel szczegółowy 1% Parafialny Zespół Caritas w par. Bł. Władysława z Gielniowa			140. Wyrażam zgodę ☒
141.			
© www.signform.pl Sp. z o.o., producent aktywnych formularzy, e-mail: biuro@signform.pl			PIT-37 ₍₂₂₎ 3/4



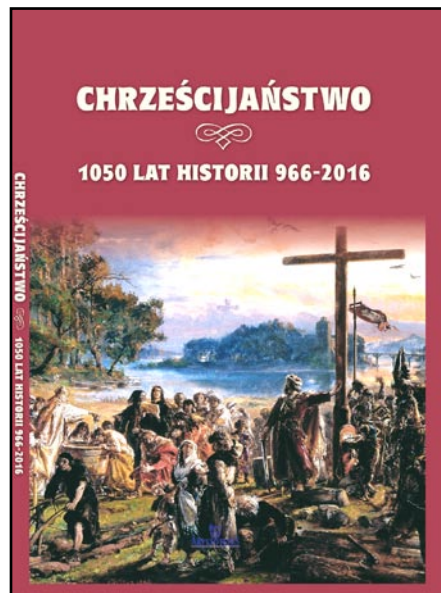
Od naszego mola książkowego



Wydawnictwo 

W 2016 roku obchodzimy w Polsce 1050 rocznicę Chrztu Polski, wydarzenie, które trwale zmieniło dzieje naszego narodu. Warto uświadomić sobie, że miało ono miejsce jeszcze w pierwszym tysiącleciu chrześcijaństwa, w okresie, w którym kształtowały się zasadnicze wierzenia Kościoła, jego liturgia, organizacja i misja.

Chrześcijaństwo nie pojawiło się od razu w dojrzałej postaci, a relacja na temat jego początków wymaga szerszego spojrzenia. Dokonuje tego Robert Louis Wilken, profesor biblistyki i wybitny historyk Kościoła. Jego książka *Pierwsze tysiąc lat. Historia chrześcijaństwa* ukazuje pasjonujący czas kształtowania się Kościoła, od Jezusa po rok 1000, kiedy to wyłoniło się chrześcijaństwo w postaci, która przetrwała kolejne stulecia.



1050 rocznica chrztu Polski zbiega się z pielgrzymką papieża Franciszka oraz Światowymi Dniami Młodzieży. Z tej okazji powstała książka, ukazująca wydarzenie, które zrównało Polskę z chrześcijańskimi krajami Europy i związało z zachodnim kręgiem kultury chrześcijańskiej.

Joanna Wilder

Chrześcijaństwo – 1050 lat historii 966-2016

Arystoteles

<http://arystoteles.com.pl/pl/c/Katolickie/16>

I Parafialny Konkurs Plastyczny i Literacki „Narodzenie Pana Jezusa”

Konkurs Plastyczny

Kategoria Indywidualna

Nagród nie przyznano

Kategoria Grupowa

I miejsce

„Narodzenie Pana Jezusa”

Autorzy:

Lachowski Andrzej, Dorota, Jaś, i Adaś

Konkurs Literacki

Kategoria Indywidualna

I miejsce

„Betlejemka kolęda”

Autor: Regina Leśniewska

II miejsce

„Z okazji świąt Narodzenia Pana”

Autor: Renata Karwacka

Kategoria Grupowa

I miejsce

„Gwiazda Betlejemka”

Autorzy: Renata Karwacka z Rodziną: Jolantą i Robertem Góreckimi oraz Izabellą Kondraciuk

Chrzty

17 stycznia 2016

Filip Twardowski

24 stycznia 2016

Kornelia Patrycja Milewska

Tomasz Antoni Przewoźnik

Mateusz Łukasz Sławecki

Lena Maria Wesołowska



Śluby

9 stycznia 2016

Jacek Werner

i Hanna Małgorzata Werner z d. Jarosz



Pogrzeby

12 stycznia 2016

Irena Giera z d. Rakowska

ur. 13.01.1932, zm. 4.01.2016

FOTOBLYSK

Bogdan Leśniewski

śluby, chrzty, komunie,

uroczystości rodzinne i szkolne

☎ Tel. 608 146 110 ☎

Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników – dorosłych, młodzież i dzieci –

w niedziele: 10.00-12.00

i w środy: 17.30-19.00

Polecamy literaturę religijną, beletrystykę i lektury szkolne.

Poradnia rodzinna

Doradca życia rodzinnego

Dorota Strojnowska

Kancelaria parafialna

środa, godz. 19.00-21.00

Zapisy narzeczonych na indywidualne spotkania przed rozpoczęciem dyżuru. Wymagane są trzy spotkania.

Miedzy pierwszym i drugim spotkaniem konieczna jest miesięczna przerwa. Zapraszam również na spotkania w sprawach rodzinnych po uprzednim umówieniu się podczas dyżuru.



Ruch Światło-Życie
piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej

Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Schola dziecięca

sobota, godz. 10.30, sala Emaus

Grupa „Za Jezusem”: wtorek, godz. 20.45

sala św. Barbary w dzwonnicy

Opiekun: ks. Daniel Malinowski



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Spotkania: II niedziela miesiąca

po Mszy św. o godz. 10.30

sala katechetyczna Domu Parafialnego

Odnova w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.00

Opiekun: ks. Sławomir Goczałek

<http://www.winnicapanawaw.pl>



Mężczyźni świętego Józefa

I i III poniedziałek, godz. 19.30

Opiekun: ks. Grzegorz Suchta

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dzieci); 12.00; 13.15
(I niedziela miesiąca w intencji matek oczekujących potomstwa, pozostałe niedziele z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 7.30; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa

poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

po Mszach św. w pierwszą niedzielę miesiąca

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00 do godz. 20.30

piątek: po Mszy św. o godz. 19.00 do godz. 21.00

Wypominki: I i II poniedziałek miesiąca, godz. 18.30

Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa



Spotkania: druga niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 9.00 w intencji
kanonizacji Patrona i błogosławieństwa
dla Ojczyzny za jego wstawiennictwem

Stowarzyszenie Trudnych Małżeństw

SYCHAR

III sobota miesiąca, godz. 18.00



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca

Msza św. o godz. 9.00 i spotkanie



Akcja Katolicka – tel. 609 137 849

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub



Spotkania biblijne

ks. Robert Zalewski, środa, godz. 20.00

sala św. Barbary w dzwonnicy



Parafialny Zespół Caritas

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 692 636 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Kancelaria parafialna

poniedziałek – piątek: 9.00-10.00 i 16.30-17.45

sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

e-mail: kancelaria@blwlad.website.pl

Poniedziałek: ks. Proboszcz Czwartek: ks. Sławomir

Wtorek: ks. Daniel Piątek: ks. Zbigniew

Środa: ks. Robert Sobota: dyżur

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa

ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.org.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy.

Chcielibyśmy, aby BRAT stał się pismem wszystkich parafian,
by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także
świadczenia działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny

e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dagmara Harkot, Maryla Metelska, Dorota Olejniczak,

Anna Palusińska, Kazimierz Sadowski

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski, tel. 609-137-849

e-mail: parafia@blwlad.website.pl; kazek@blwlad.website.pl

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii